Nr. 145. **Wtorek 27. Czerwca 1865.** **Rok IV.**

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

z przesyłką pocztową	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
w państwie austrjackiem	4 „ 80	1 „ 60 „
do Prus i Rzeszy niem.	4 tal. 15 sgr.	1 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
„ Francji i Anglii	„ 23 franków	8 franków
„ Włoch	[illegible]	[illegible]
„ Belgii i Szwajcarji	18 „	6 „
„ Turcji i ks. Nadd.	18 „	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują: Biuro Administracji „GAZETY NARODOWEJ" przy ulicy Wałowej pod l. 285 m. OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płoński w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59.

W Wiedniu przyjmują ogłoszenia i prenumeratę biόra anonsowe p. Alojzego Oppelika. Wollzeile Nr. 22. i Haasenstein et Vogler Wollzeile 9.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco". LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Od wydawnictwa.

Upraszamy o **wczesne nadsyłanie prenumeraty**, aby można wcześnie przysposobić adresy, a prenumeranci **nie doznawali zwłoki w przesyłce.**

Prenumerata na Gazetę Narodową:

Z przesyłką pocztową: kwartalnie **4** złr. **80** cnt.

Bez przesyłki pocztowej w miejscu: kwartalnie **3** złr. **75** ct. — miesięcznie **1** złr. **30** cnt.

Razem z prenumeratą na Gazetę Narodową przesyłać można i prenumeratę na **Dziennik Literacki**, który przy głównem współpracownictwie Jana Dobrzańskiego wychodzi od 1. stycznia dwa razy w tygodniu jak dawniej, i z **Dodatkiem powieściowym** co tydzień.

Prenumerata na Dziennik Literacki:

Z Dodatkiem powieściowym z przesyłką pocztową: Rocznie 12 złr. 50 cnt. — półrocznie 6 złr. 30 cnt. — kwartalnie 3 złr. 70 cnt.

Bez Dodatku powieściowego z przesyłką pocztową: Rocznie 10 złr. 50 cnt. — półrocznie 5 złr. 30 ct. — kwartalnie 2 złr. 70 cnt.

Dodawane do Dziennika Literackiego ryciny mod kosztują kwartalnie 50 cent.

Komplety można dostać od 1. stycznia 1865. — również **i roczników z lat ubiegłych.**

Nadzieje autonomiczne.

W październiku ma być zwołany sejm węgierski, który równocześnie z szczuplejszą Radą państwa obradować ma, jako na równi z nią stojący co do zakresu swego dla korony węgierskiej. Przypuściwszy, że posiedzenia tych obu reprezentacyj trwać będą najmniej trzy miesiące, to wnioskować możemy, że w żadnym razie prędzej jak przy końcu stycznia lub w lutym nie będą się mogły zebrać sejmy krajów koronnych a więc i sejm galicyjski.

Sangwinicy przewidują, że obecny system centralizacyjny runie dosyć szybko, i przyjdzie do zupełnej zmiany ustawy lutowej na zasadzie autonomii. Czesi mają nawet nadzieję, że system autonomiczny rozwinie się aż w federalizm. Sejmy krajów koronnych miałyby wówczas większą część tych atrybucyj, które obecnie posiada szczuplejsza Rada państwa. Nie trzy kategorje reprezentacji, stopniowane co do zakresu, to jest krajowe sejmy, szczuplejsza i pełna Rada państwa, lecz dwie tylko, sejmy krajowe, i federacyjny, z delegacji sejmów koronnych złożony parlament centralny, stanąłby natomiast.

Piękne to są plany i nadzieje ale nie widzimy obecnie prawdopodobieństwa ich ziszczenia się. Ubiegać się zaś o to, co jest w obecnych stosunkach niemożliwem osiągnąć, a pomijać to co jest możliwem, nie oznacza wcale praktycznego rozumu politycznego. Tym sposobem umacnia się tylko stan rzeczy, którego zmiany sobie życzymy. Cel ostateczny powinno się nie spuszczać ciągle z oczu, ale przytem należy zawsze uskuteczniać to co w danych stosunkach i chwili uskutecznić można.

Stanowisko pełnej Rady państwa wobec Węgier zmieni się niezawodnie jeżli ma przyjść do skutku pojednanie się z Węgrami. Dochodów i wydatków na te wszystkie gałęzie administracji, sądownictwa, oświaty, w których udział prawodawczy przypadnie sejmom węgierskim, nie będzie mogła uchwalać pełna Rada państwa dla Węgier. Kardynalnym warunkiem każdej konstytucji jest aby każde ciało reprezentacyjne uchwalało i budżet dla przeprowadzania tych ustaw, które pod względem prawodawczym do jego kompetencji należą. A jeżli dla pojednania się z Węgrami takie prawo budżetowe przyznane będzie sejmowi peszteńskiemu, to i uchwalanie budżetu dla administracji, sądownictwa i oświaty w krajach koronnych niemiecko-słowiańskich przypadnie Radzie szczuplejszej. W gronie dzisiejszej opozycji Rady państwa i w dziennikarstwie wiedeńskiem myśl ta znalazła gorące poparcie. Uznają jej konieczność i widzą w tem jedyną rękojmię, aby Rada szczuplejsza nie była fikcją konstytucyjną. Dopokąd Rada pełna i szczuplejsza była prawie jednem i tem samem ciałem, przemieniającem swój charakter za prostem oświadczeniem prezydenta: „jutro posiedzenie pełnej, lub jutro posiedzenie szczuplejszej Rady państwa!" nie spostrzeżono tej anomalii. Gdy obecnie pełną Radę zwołano osobno, wystąpiły te sprzeczności w założeniu ustawy lutowej na jaw. Rząd je usunąć będzie musiał, będzie musiał tę reformę ustawy lutowej przeprowadzić, bo inaczej nie byłoby i mowy o pojednaniu z Węgrami. Sprawa ta po zwołaniu sejmu węgierskiego nieodzownie przyjść musi pod rozstrzygnięcie.

Lecz kwestja ta, pomyślnie nawet rozstrzygnięta, nie prowadzi do federacyjnego systemu, lecz wiedzie do dualizmu. Dwie połowy monarchii, z tej i z tamtej strony Litawy, miałyby wtedy dwie równouprawnione szczuplejsze Rady państwa czy sejmy, do których zakresu należałaby administracja, sądownictwo, oświata tak co do ustawodawstwa jak i co do budżetu. Przybyłoby więc pola i wiedeńskiej szczuplejszej Radzie państwa i sejmowi węgierskiemu, względnie do atrybucji ich, zakreślonych im ustawą lutową.

Ale podział taki państwa na dwie równouprawnione połowy, taki dualizm, nie prowadzi wcale i do autonomii krajów koronnych. Dzisiejszy centralizacyjny system pana Schmerlinga mógłby się nietylko bardzo dobrze z nią pogodzić, ale nawet jeszcze więcej rozwinąć. I stałoby się to istotnie gdyby nie inne trudności.

A trudnościami temi są kłopoty finansowe państwa. Centralizacja jest za nadto kosztowna. Nawet konserwatywni członkowie Izby wyższej wyrazili na piątkowem posiedzeniu swem, iż jedynie nadaniem większej autonomii krajom koronnym dadzą się uzyskać większe oszczędności w wydatkach państwa. To znaczy, iż gdyby gminom, radom powiatowym, obwodowym i sejmom krajowym, oddano pewną część czynności, spełnianych obecnie przez urzęda państwowe, ubyłoby tym sposobem państwu i znacznej części wydatków na utrzymanie tych urzędów, a w skutek tego dochody państwa wyrównałyby się z wydatkami. A czynności te, autonomiczne gminy, rady powiatowe i obwodowe i sejmy krajowe musiałyby wykonywać przez własne organa, na których utrzymanie same funduszów musiałyby dostarczyć, same nowe podatki gminne, powiatowe, krajowe uchwalać i pobierać. Lecz wówczas autonomia nie ulżyłaby ciężarów podatkującym, — ale właśnie przeciwnie, pomnożyłaby je o tyle prawie o ile państwo by oszczędziło wydatków.

Nie byłyby to więc ustępstwa rządu dla narodów, lecz ustępstwa narodów dla rządu. W niemożności podniesienia podatków państwowych, przerzuconoby część czynności urzędów państwowych na urzęda gminne, rad powiatowych i sejmowe, a pozostawiono przy rządzie te dochody, z których dotąd opłacano wykonywaczów tych czynności.

Takiego to rodzaju autonomiczny kierunek objawia się w kołach półurzędowych i u konserwatystów wiedeńskich, tak w Izbie niższej jak i w Izbie panów. Utrzymują tam, że redukcje wydatków doprowadzono do możliwych granic i już nie pozostało nic innego jak chwycić się podobnego systemu autonomicznego. I na takie tylko zmiany i reformy ustawy lutowej się zanosi.

W jakim stosunku do tych planów powinnyby stanąć kraje koronne, i czy mają do takich zmian dopomagać, czy dopominać się autonomii nawet pod podobnemi warunkami, ale autonomii w szerszym zakresie tak politycznym jak i narodowym, o tem zdanie nasze w osobnym wypowiemy artykule.

Przegląd polityczny.

Austrja. Słychać, że z Wiednia polecone posłom austrjackim przy dworach francuzkim i angielskim, aby uwiadomili te dwory, że w sprawie szlezwicko holsztyńskiej Austrja będzie obstawać przy swojem prawie współposiadania i niczego nie dopuści, coby się sprzeciwiało prawom jej i Rzeszy niemieckiej. Francja zaś miała dać do zrozumienia gabinetowi pruskiemu, aby nie kładł dalszych przeszkód załatwieniu sprawy księztw i nie zwlekał zwołania ich stanów. Zarazem miała dać Francja do poznania, że może się skończyć stanowisko neutralne, jakie w sprawie księztw zachowują mocarstwa europejskie. *Presse* utrzymuje, że sądząc z usposobienia, jakie panuje w Tuilerjach wobec postępowania Prus, może stać się to, czego dotychczas starannie unikano, to jest że kwestja ta przybierze cechę europejską, i Napoleon będzie miał sposobność wystąpienia z projektem, który na oko na dłuższy czas odroczył, ale bynajmniej nie zarzucił.

Do *Becsi Hirado* donoszą względem zwołania węgierskiego sejmu: „Odnoszący się do zwołania wniosek kanclerza nadwornego, powróciwszy bez zmiany z rady ministerjalnej, został przedłożony Najj. Panu do najwyższego zatwierdzenia. Najwyższego postanowienia można wkrótce oczekiwać, ale nie wiadomo jeszcze kiedy; i dla tego jest domysłem tylko doniesienie kilku dzienników, że zwołanie sejmu nastąpi dnia 2. lipca. Podług propozycji kancelarji nadwornej ma rozciągać się najwyższe postanowienie prócz oznaczenia dnia, w którym sejm ma się zebrać, także na miejsce zebrania sejmu, na sposób wyborów i na ich przeprowadzenie. Zwołanie nastąpiłoby z końcem lipca, otwarcia możnaby oczekiwać między połową i końcem grudnia. Miejscem zebrania sejmu jest Peszt, o innem miejscu nie było urzędownie mowy. Ustawa wyborcza z r. 1848 będzie zatrzymana. Zgromadzenia komitatowe będą zwołane

Węgry i narodowość.

I.

Na tydzień przed przyjazdem cesarza do Pesztu, kiedy wiedeńska *Debatte*, a po części i pisma węgierskie poczęły wyjaśniać stanowisko Węgier do ogółu Austrji, wydał Eötvös ważną broszurę, która znów wyświeca stanowisko Węgier w najważniejszej ich kwestji wewnętrznej, t. j. do różnych narodowości, zamieszkujących ziemie korony węgierskiej. Podnosimy tutaj tę broszurę, gdyż już w r. 1861 Eötvös usiłował słowem i czynem, na zjazdach prywatnych i w sejmie, zagoić tę najcięższą dla Węgier ranę, i dzisiaj nią się gorąco zajmuje. W tych dniach bawił w Peszcie i konferował z Deakiem, Eötvösem i Somssichem Bogowicz, znakomity poseł i poeta kroacki, a może dla poparcia tych konferencyj ogłosił *Hon*, organ radykałów węgierskich, list Ivanki do Eötvösa, który dowodzi, że i ta druga, po Deakowskiej najsilniejsza partja węgierska, przystępuje w tej sprawie do programu większości. Ivanka wprawdzie nie ma tego znaczenia co Tisza, przywódzca radykałów, ale zawsze to znak czasu, gdy Ivanka pisze: „Szczęśliwe rozwiązanie kwestji narodowości uczyni Węgry, kraj i naród, wielkiemi. Jeźli mylną obierzemy drogę, to jeźli nie grób, przygotujemy sobie zamieszanie, trudności i walki bez końca. Węgry powinny być ojczyzną wolnych, polem wolnej gry, wolnej konkurencji dla wszystkich." Artykuł ten, te słowa, należą do najważniejszych faktów w bieżących dziejach Węgier.

W broszurze swojej Eötvös zajmuje się najprzód ogólnie narodowością. Wspólność religii wyrabiała u najróżnorodniejszych narodów niejaką wspólność cywilizacji, zkąd począł się powszechny, rozciągający się na wszystkie narody wpływ idej. Od końca wędrówki ludów do naszych dni nie masz ani jednej epoki, w którejby pewne idey nie wywierały wpływu na cały świat chrześciański, a skutkiem wpływu tych idej jest właśnie rozwój naszej cywilizacji. Takich idej mamy obecnie trzy: idey wolności, równości i narodowości. Dążenie do wolności i równości już dawno poczęte; właściwe piętno naszym czasom nadaje tylko idea narodowości.

Ale czemże jest ta idea, czyli to uczucie narodowości, co uchwycone z zapałem bez granic, tylu walk stało się w naszych czasach powodem? Tak na to odpowiada Eötvös:

Narodowość to nic innego, jak owa świadomość łączności wzajemnej, którą u pewnej większej ilości ludzi wyrabia wspólność wspomnień przeszłości, obecnego położenia i wynikająca ztąd wspólność uczuć i interesów. Prócz pokrewieństwa mowy i rodu są inne jeszcze czynniki uczucia narodowościowego; i byłoby ignorowaniem nauk dziejów i doświadczeń czasów obecnych, gdybyśmy nie chcieli uznać, że wspólne wspomnienia przeszłości i wspólne interesa i nadzieje przyszłości wywołać mogą między różnoplemiennymi i różnojęzykowymi obywatelami pojedyńczych krajów uczucia podobne, a nawet czasem i mocniejsze.

U narodów jest uczucie narodowości tem samem co u pojedyńczego człowieka uczucie jego osobistości. To rzecz tak powszechnie uznana, że na zapytanie: co uznajemy za narodowość osobną? innej nie zdołamy dać odpowiedzi, jak że za narodowość osobną uznajemy każdy ogół ludowy, w którym obudziło się uczucie jego osobnej osobistości. Uczucie narodowości nie jest niczem nowem; i nie masz w całych dziejach żadnego okresu, w którymby nie dały się wykazać pewne tego uczucia objawy. To wszakże nie zaprzeczona, iż nigdy uczucie to nie wywierało większego na postępki ludzkie wpływu, nigdy większych nie wywołało pretensyj jak w czasie obecnym.

Powodem tego są najprzód postępy narodów Europy w cywilizacji, a powtóre ów logiczny idey narodowościowej związek z ideami, które w wieku 18tym zapanowały na polu politycznem i społecznem. Ale jak i u wszystkich innych idej, tak i u tej sięgać będzie ów wpływ tylko tak daleko, aż się podnoszone w imieniu narodowości pretensje nie zetrą z kierunkiem, w którym cywilizacja nasza dąży w swoim pochodzie. I w idei narodowości zawisają zakres i kierunek jej wpływu od owych stosunków, śród których próbują w pojedyńczych krajach jej urzeczywistnienia; i tak jak idea narodowości na te stosunki wpływa, zmieniając je, wywrą też i te stosunki kontrwpływ podobny na formę, w której możliwem jest urzeczywistnienie idej narodowościowych.

Stosując to wszystko do idei narodowościowej we Węgrzech, widzimy, że nie masz kraju, dla którego by kwestja narodowości była więcej stanowczą, wpływ jej powszechniejszym. Wszędzie, gdziekolwiek spostrzegamy w nowszych czasach ruchy narodowościowe, dążą one w jednym tylko kierunku. W Niemczech i Włoszech opierają się żądania narodowości tylko na jedności plemiennej i języka; w Polsce na prawie historycznem: we Węgrzech zaś równocześnie oba występują prądy, i podczas gdy kraj wobec monarchii i Kroacji prawo swojej samoistności z dziejów wywodzi, występują w pojedyńczych stronach Węgier, Siedmiogrodu i Kroacji Rumuni, Sławacy, Niemcy, Serbowie i Rusini, wszyscy w imię swego osobnego języka i pochodzenia z żądaniami, stojącemi w sprzeczności z prawem historycznem. Można powiedzieć bez przesady, że nigdzie dotąd nie pojmowała się idea narodowościowa w formie, któréjby i w Węgrzech napotkać nie można.

Eötvös zwraca się dalej do przeszłości Węgier i okoliczności, pod którémi powstała tam kwestja narodowości. Otóż pod tym względem, powiada Eötvös, widzimy, że dopiero zdobycie kraju przez Madiarów, stało się kitem, który różne części spoił w jedną całość, nie znosząc wszakże wzajemnych różnic. Tak zostało nadal, gdyż jak długo plemię zdobywcze panuje nieograniczenie, nie ma ono też powodu rozciągania swej narodowości, będącej podstawą jego prerogatyw, na inne plemiona. I może w niczem tak mocno dzieje Węgier nie różnią się od innych, jak w tym jednym punkcie, iż stosunki, w których zastaliśmy te różnorodne narodowości na początku naszych dziejów, pozostały i później niezmienione. Od czasu zaprowadzenia chrześciaństwa do bitwy mohackiej nie napotykamy żadnej ustawy, ani jednego aktu, z któregoby bodaj najlżejszy przebijał się zamiar, zlania różnorodnych narodowości kraju w jedną albo uciskania ich jakkolwiek.

Skutkiem tego postępowania było jednak, że Węgry wobec innych krajów tworzyły wprawdzie całość pod względem politycznym, ale pod względem narodowości nigdy nie mogły się stać jednostką, tak, że przez wszystkie wieki swej niepodległości do bitwy pod Mohaczem okazują się tylko jako narodowość polityczna .... Ciężkie przebyliśmy czasy. Nigdzie rozterka stronnictw krwawszych nie pozostawiła śladów jak w naszej ojczyznie, i obywatele kraju często stali zbrojnie przeciw sobie. Różne były tych walk powody: religia, następstwo tronu, antagonizm między panem a poddanym, ambicja pojedyńczych dynastów — wszystko, cokolwiek w krajach innych wywoływało zatargi stronnictw, napawało krwią i naszej ojczyzny pola. Jednego tylko, chociażbyśmy szukali w najciemniejszych historji ustępach, naprόżno aż do czasów najnowszych będziem szukali: nie znajdziemy nigdzie, aby bojów tych powodem była kwestja narodowości.

Wpływ kwestji narodowości, mówi Eötvös

ad hoc dla wybrania komitetów wyborczych. Tekst pisma królewskiego nie będzie zapewne taki, jak w r. 1861, ale podług dawniejszego zwyczaju będzie zupełnie pojedyńczy."

W Wenecji ogłoszono już wyroki w prowadzonym przy drzwiach zamkniętych procesie przeciw organom wykonawczym takzwanego komitetu weneckiego. Ze zeznań skazańców ma się pokazywać, że pośrednikiem był pewien urzędnik buchhalterji weneckiej, który jednak zdołał zbiedz do Włoch, a który tym organom przesyłał rozkazy względem wykonać się mających demonstracyj i innych zamachów. Na czele tych organów wykonawczych stał Scampini, on się zajmował wykonaniem rozkazów, i za zbrodnie stanu i zaburzenia spokoju publicznego, tudzież inne przestępstwa, skazany został na 9 lat więzienia. Najczynniejszym ajentem, który zawsze podejmował się spełniania najcięższych zamachów, był niejaki Damin, skazany na 12 lat więzienia za zbrodnie stanu i przeciw publicznemu bezpieczeństwu, i także za zamachy na życie kilku osób i religii. Pięciu innych skazano na więzienie od lat trzech do półtora, a pięciu uwolniono dla braku dowodów. Wkrótce ogłoszony ma być wyrok w sprawie studentów padewskich, tudzież w wielkim procesie przeciw kilku przywódzcom komitetu weneckiego.

Rada miasta Pisinu (Mitterburg) w Istrji została rozwiązaną, z powodu, że korespondowała z florentyńskim komitetem jubileuszu dantejskiego.

Niemcy. Podczas gdy wysłannik pruski, ks. Hohenlohe, już teraz odwołany, agitował w północnym Szlezwiku na rzecz Prus, i miał przywieźć do Berlina nadzieję otrzymania 30.000 podpisów na adres przyłączenia do Prus, donoszą z Hamburga, że w księztwach przygotowują na d. 6. lipca uroczysty obchód imienin księcia Augustenburga, i że księżnie znowu z wielu miejsc złożono adresa hołdownicze.

Prusy. Czasu do ponownego zwołania sejmu ma p. Bismark użyć na wywarcie teroryzmu i na stłumienie dziennikarstwa, i pod wrażeniem tego teroryzmu rozpisać nowe wybory. Konstytucja i ustawa wyborcza pozostaną niezmienione, król bowiem oświadczył, że nic nie uczyni, coby się sprzeciwiało przysiędze, którą złożył na konstytucję. Zaoktrojowanym ma być tylko regulamin sejmowy, ale także bez naruszenia konstytucji. Ministerjum zamianuje prezydenta Izby posłów; jawność nie będzie niby zniesiona, ale zupełnie ograniczona; protokoły sejmowe układać będzie wyłącznie prezydjum, i dzienniki nie będą mogły podawać żadnych innych sprawozdań sejmowych, prócz urzędowych.

Francja. Zmowa doróżkarzów nie ustała; rząd się ciągle nie miesza do tej sprawy, ale publiczność, mimo niewygody i szkód, jakie z tej zmowy ponosi, stoi po stronie doróżkarzów, znieważa nowych doróżkarzów, a nawet wywleka osoby, które wsiadają do omnibusów. Wszczynały się nawet liczne zbiegowiska. Z tego powodu policja, której ogromne zastępy snują się po ulicach, aresztowała wiele osób, spokój zresztą nie został zakłócony. Dziennik doróżkarski, który się był pojawił, został skonfiskowany.

Nietylko w senacie, ale i w ciele prawodawczem mówiono o prawie o stowarzyszeniach. Ollivier, motor tego prawa, broniąc robił uwagę, że najlepszym środkiem przeciw bezmyślnemu zaprzestawaniu robót jest nauka, której klasie roboczej koniecznie udzielać trzeba.

Na posiedzeniu ciała prawodawczego d 21. czerwca wywiązała się żwawa rozprawa między jeneralnym dyrektorem poczt, Vandalem, a posłem Gueroultem, który pierwszemu zarzuca, że swą zadaleką oszczędnością służbę pocztową całkiem zdezorganizował. W końcu zapytuje się Pelletan ministra, czy prefekt policji w Paryżu i prefekci na prowincji mogą swoim podwładnym urzędnikom kazać listy na poczcie otwierać; przytem zapytał Vandala, jeneralnego dyrektora poczt, czy zatrzymane listy powydawać każe. Zapytany odpowiedział: „Nie". Nie wyda żadnego listu bez orzeczenia sądowego; przyznaje jednak, że wszystkie listy, które mu ajenci policyjni czarnego gabinetu wskazują, otwierane i czytane bywają. Przemawiał także minister stanu Rouher; twierdzenia jego nie zaprzeczyły jednak temu, o czem wszyscy wiedzą, tj. że egzystuje „gabinet czarny", w którym nietylko w Paryżu, ale i na prowincji listy otwierają. Jak w wielu innych rzeczach, tak i tutaj panuje zupełna samowola, której poczta sama usunąć się nie poważa. Cała dyskusja była dla rządu bardzo niemiłą; większość Izby z prezydentem na czele przerwała ją wołaniem: głosować! głosować!

Cesarz przyjmował w osobnej audjencji p. Eloina, wysłannika meksykańskiego, tudzież p. Lessepsa, naczelnika towarzystwa przekopu suezkiego. Anglia ma żądać, aby kanał suezki ogłoszono neutralnym.

Włochy. Do *Presse* donoszą, że Austrja zbliża się drogami nieurzędowemi do Włoch, dla uregulowania wzajemnych stosunków handlowych.

Rząd francuzki, który przez wyjazd hrabiego Sartiges do Rzymu na wyspę Ischię, chciał dać do poznania, że się nie miesza do układów Vegezzego z Rzymem, zatrwożony został niespodzianym złym ich obrotem tak dalece, że hr. Sartiges otrzymał rozkaz bezzwłocznego powrotu na swą posadę poselską do Rzymu. Jechał on tak spiesznie, że się nawet nie widział z prefektem neapolitańskim.

Do *Gaz. Kol.* donosi dyplomatyczny korespondent z Florencji dnia 19. b. m.: „W Rzymie nie przyjęto i ostatnich, zdaniem mojem upokorzająco skromnych propozycyj Vegezzego. Rząd chciał dowieść, że w sprawach religii ustępuje ile możności, ale że zasad swoich politycznych trzyma się niezłomnie. Do układania się z papieżem względem posad biskupich, w starych prowincjach Wiktora Emanuela opróżnionych, zniewala rząd ta okoliczność, że ma wiele do znoszenia od biskupów, z swych dyecezyj wydalonych. Tak n. p. arcybiskup Fermu, który obawiał się w swej siedzibie o życie, gdyż go tam posądzano, że denuncjacjami swemi wiele rodzin w Rzymie wtrącił w nieszczęście, bawi w Turynie. Rząd oświadczył mu, że byle uznał ustawy, owieczki jego się uspokoją. Odmówił, i żyje w domu, ofiarowanym mu od rządu." Udaje on, że jest uwięziony, chociaż mu wolno wyjechać gdzie zechce, i chociaż rząd nalega, aby wyjechał albo do Rzymu albo do Francji. Ale arcybiskup nie chce, a pisma ultramontańskie prawią co drugi tydzień o męczeństwie kardynała de Angelis!"

W Rzymie przerwano wszelkie rokowania z Meksykiem. Z memorjału przesłanego przez rząd meksykański do jego dyplomatycznych zastępców dowiadujemy się, że nuncjusz Megiia wystąpił przeciw rządom Maksymiliana bardzo ostro a nawet obrażająco. Postawił się on całkiem na stanowisku syllabusa i twierdził, że Rzym na sekularyzację dóbr kościelnych i na zniesienie religijnych bractw i stowarzyszeń nigdy nie przystanie. Wypowiedział to nuncjusz w proteście przeciw kościelnym zarządzeniom rządu meksykańskiego w sposób bardzo drażliwy.

Hiszpania. W Paryżu, według doniesień z d. 24. b. m., panuje przekonanie, że nowe ministerjum okaże się bezsilnem wobec owładającego całą Hiszpanię ruchu. Do Portugalii wysłano infanta, Don Sebastiana, który już stanął w Lizbonie. Rząd hiszpański, czy dawny czy nowy, niewiadomo — miał oświadczyć, że uzna Włochy, jeżeli układy włosko-rzymskie przyjdą do skutku.

Ameryka. Co do Stanów Zjednoczonych, podnosimy zdarzenie, które łatwo do starcia z cesarstwem meksykańskiem doprowadzić może. Południowy jenerał Kirby Smith udał się po kapitulacji do państwa Meksykańskiego, a to do tego z wielkiemi sumami pieniędzy. Wiadomem jest wprawdzie, że jenerał stał się jednym z największych spekulantów bawełny, atoli z drugiej strony ma być także pewnem, że przed kapitulacją w Teksas swoją artylerję meksykańskiemu rządowi sprzedał. Historja ta dla tego jest ważną, że Meksyk jako cesarstwo przez rząd Unii jeszcze nie jest uznane, a przytem nie zniesione jeszcze ostre zakazy względem wywozu broni z Stanów Zjednoczonych.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 24. czerwca.

(*rt*) Z wielką ciekawością oczekiwano pierwszego głosowania Izby panów nad budżetem. Dawniej, kiedy w sprawach budżetu różniły się zdania obu Izb Rady państwa, tworzono mieszaną deputację, rodzaj sądu polubownego, z członków obu Izb, a ta rozsądzała sprawę, i do zatargów nie przychodziło — a to dla tego, że członkowie Izby posłów ustępywali, a za nimi Izba. Dzisiaj rzeczy stoją inaczej. Izba posłów nie ustąpi od uchwalonych przez siebie redukcyj. Wiedziała o tem Izba panów, a głosując dzisiaj przeciw uchwałom Izby posłów, stanęła w opozycji do niej, czego skutkiem może być, że ustawa finansowa na r. 1865 nie przyjdzie do skutku, zatem i na r. 1866, i pożyczka 117 milionów, której przyzwolenie Izba posłów uczyniła zawisłem między innemi także od przyjścia do skutku obu tych ustaw finansowych. Otwiera się zatem widok zatargów konstytucyjnych, sięgających głęboko we wszystkie stosunki monarchii.

Rzecz to zadziwiająca, że wszystkie odcienia Izby panów, hr. Auersperg, hr. Thun, hr. Haller jenerał, i hr. Rechberg dyplomata, uznali smutne położenie finansów i braki we wszystkich gałęziach administracji, krytykowali postępowanie rządu, taksamo jak Izba posłów, a przecież uchwalają co innego. Ale idźmy dalej, a obaczymy, że i rząd sam wszystko to uznaje — ale tylko w zasadzie, postępując w praktyce jeszcze trybem dawnym, jak gdyby w zasadzie uznane potrzeby nie były wyrazem potrzeb praktycznych.

Mowa prezesa rady stanu, br. Lichtenfelsa, zdziwiła swoją otwartością. Pan Bismark nie mógłby rozwinąć dosadniej swego pojęcia o rozwoju konstytucji. Rozwój ten nazwał on przeciwnem konstytucji ograniczaniem praw korony, stopniowem, nieustannem ubezwładnianiem rządu. Wynurzenia te br. Lichtenfelsa nie przysporzą radzie stanu sympatji u Izby posłów.

Podnosiłem już, że zachwiało się zaufanie Węgier w pomyślne i rozległe polepszenie stanowiska swego do reszty monarchii. Prasa półurzędowa przyczynia się do waśnienia jak najusilniej. Tak n. p. *Becsi Hirado* upewnia, że Węgrzy niechaj się nie spodziewają choćby najmniejszych ustępstw od p. Schmerlinga. *Allg. Augsb. Ztg* zaś woła, że tylko pewne koterje węgierskie w interesie fakcyjnym utrzymują, iż niemożliwem jest przejednanie z p. Szmerlingiem. Na to odpowiedział znakomity mąż stanu węgierski, p. Somsszich, w *Magyar Saito*, że pod tym względem żadne stronnictwo węgierskie inaczej nie myśli, że nie masz żadnego nawet odcienia w Węgrzech, któryby nie oświadczył publicznie, że z p. Schmerlingiem kwestja węgierska nie może być rozwiązaną.

Jak na to pojawił się właśnie w Wiedniu pamflet, p. n. „Węgry i konstytucja austrjacka", który zdaniem powszechnem napisany jest z natchnienia półurzędowego. Wmawia on w Węgrów, że przyjęciem patentu lutowego zrobiliby interes bardzo dobry, że z ustawami r. 1848 nicby nie stracili; że prawność tych ustaw zresztą sami Węgrzy własną ręką zniweczyli; że żądać konstytucjonalizmu nowoczesnego a zasklepiać się w narodowości, to nonsens; że nakoniec, następstwem koniecznem unii osobowej krajów konstytucyjnych, jest wojna domowa; gdyby zaś oba parlamenta to samo uchwalały, byłby to dowód, że o jeden jest ich za dużo i tp. Autor nie pyta na to, że Szwecja i Norwegia połączone są najściślejszą unią osobową, a obu dobrze się powodzi; że tak samo mówił Omar, paląc bibliotekę aleksandryjską; że nakoniec, co główna, rozdraźni Węgrów do najwyższego stopnia. Widocznie służba natchniona chciałaby Węgrów zmusić tem do jakiego kroku namiętnego, zapomniawszy, że Węgrzy są to stare ćwiki w sprawach podobnych, i wiedzą, jak mocno zależy koronie, która nie jest chwilową jak ministerja, na pojednaniu z Węgrami.

W gmachu, gdzie się odbywać będzie sejm kroacki, ograniczono nadzwyczajnie miejsce dla publiczności; bilety wstępu już rozdane, jak słychać, wszystkie osobom zaufanym, — także damom. Wybory do sejmu odbędą się po największej części dopiero pierwszych dni lipca.

Ekskról neapolitański Franciszek II. ma zamieszkać w Istrji, w zamku cesarza Maksymiliana, Miramare.

Bolonia 23. czerwca.

(*AJO*) Coraz większy ruch widzimy tak pomiędzy stronnictwem Ratazzego jak i owem barona Ricasolego. Obie strony chciałyby się zbliżyć do siebie, zlać w jedno ciało. Zastanówmy się, czy połączenie możebne i czy takowe wypadłoby na korzyść narodu.

Pisałem już raz obszerniej o stronnictwach we Włoszech, nie potrzebuję więc rozwodzić się dziś nad tym przedmiotem. Ratazzi jest poza obrębem ministerstwa wyobrazicielem napoleonistów, a zatem biurokratów. Ricasoli występuje jako głowa postępowych, którzy w pewnych razach oponują rządowi. Zlanie się tych dwóch obozów, mogłoby nastąpić na trojakiej drodze. Albo biurokraci staliby się czysto postępowymi, albo postępowi przedzierzgnęliby się w biurokratów, albo obranoby drogę średnią, na którą oba zastępy wstąpiłyby równocześnie. Pierwsze dwie są niemożebne.

Chociaż biurokrajca włoska jest dosyć demokratyczną, a bezsprzecznie najdemokratyczniejszą z całej monarchicznej biurokracji w Europie, nie może ona przecież stać się pod żadnym warunkiem czysto postępową, gdyż w takim razie utraciłaby w Napoleonie sprzymierzeńca, na którego w chwilach krytycznych śmiało liczyć może. Zresztą Rattazzi sam, jako mąż stanu, był nieraz ministrem i to w epokach ważnych, jak w latach bitwy pod Nawarą, odstąpienia Nicei i Sabaudji, krwawej sceny z pod Aspromonte. W czasie urzędowania objawiał donośnie, że jest przychylnym polityce cesarza Francuzów. Jako człowiek, posiada on charakter nadto silny, aby mógł się dziś wyprzeć dawnych zasad, i stać się czysto postępowym. Pierwsza droga niemożliwa. Ricasoli był także ministrem. Gabinet jego nie podobał się Napoleonowi, był bowiem za gwałtownym w porównaniu z polityką cesarską. Ricasoli wolał ustąpić z ministerstwa, niż stać się ślepym napoleonistą. Nie można przypuścić, aby mąż tak prawego charakteru zechciał dziś działać inaczej. W ten sposób i druga droga zamknięta. Pozostaje trzecia i ostatnia.

Utworzyć drogę średnią, znaczyłoby to tyle, co zatrzymać coś nieco z biurokratyzmu, i coś trochę z dążności postępowych — aby pogodzić politykę napoleońską z wolą narodu włoskiego. W teorji pięknie brzmi podobna idea, ale w rzeczywistości nie da się przeprowadzić. Postępowi tutejsi nie są gwałtowni, a Mazzini nazywa ich nawet ministerjalnymi. Gdyby stali się jeszcze powolniejszymi, natenczas mazziniści podnieśliby głowę, a starając się zająć opróżnione stanowisko, rozdzieliliby społeczeństwo rozsiewaniem republikańskich dążności pod maską opozycji. Naród, nie słyszący dawnych naczelników postępu, zacząłby się przyzwyczajać do głosu tryumwira, i najsmutniejsze ztąd mogłyby wyniknąć skutki, gdyż nic niebezpieczniejszego dla jedności półwyspu, jak żądza rzeczypospolitej przy dzisiejszym stanie rzeczy we Włoszech i całej Europie. Chociaż szczęśliwszym ten naród, który najmniej ma stronnictw politycznych, ja przecież chciałbym, aby Ratazzi i i Ricasoli pozostali na dawnych stanowiskach. Niech się ścierają wzajemnie — to nie tylko że nie zaszkodzi, lecz owszem z nie małą połączone to korzyścią. Opozycja utrzyma nierozdzielność narodowego programu; biórokraci utrzymają przyjaźń Napoleona. Gdyby partje skrajne, mazziniści z postępowymi, a ultramontanie z biórokracją złączyć się chcieli — oto byłoby zwycięztwo prawdziwe! Dziennikarstwo nie poruszyło jeszcze tej domowej sprawy. Ciekawym jak się na nią będzie zapatrywać. Sądzę, że złączenie nie nastąpi, i z duszy tego Włochom życzę.

Nie uwierzycie jak się wszyscy gubią w domysłach, coby była za przyczyna nagłej zmiany polityki papiezkiej. Pius IX. przed dwoma miesiącami tak chętny, tak skłonny do pojednania, dziś tak surowy! Jedni twierdzą, jakoby fatalny non possumus pojawiał się napowrót dla tego, że w czasie nieobecności posła zdołali ultramontanie na nowo opanować papieża. Drudzy utrzymują, że sam Merode przeprowadził reakcję usposobienia, wykazaniem smutnych dochodów w maju! Inni zwalają wszystko na dyplomatyczne barki austrjackiego ambasadora, p. Bacha. Otóż według ich twierdzeń, a zaręczają za pewność z najlepszych źródeł, pan ambasador w ten sposób sobie postąpił:

Po wyjeździe Vegezzego, przedłożył on papieżowi olbrzymi plan świętego przymierza. Objawił, że Austrja, Prusy i Moskwa zawrą w najbliższym czasie zaczepno-odporne przymierze z prezydentem Johnsonem, aby obalić Anglię i Francję. W związku stałaby przytem kwestja wschodnia i meksykańska. Aby obalić Francję i odzyskać utracone posiadłości we Włoszech, Austrja poświęciłaby cesarstwo meksykańskie. Stany Północne wysłałyby armią przeciw Maksymilianowi, aby wywabić wojska francuzkie z Europy. Flota Johnsona zatrudniałaby Brytanię. W Carogrodzie zasiadłby Aleksander. Armia pruska rozpoczęłaby czynności nad Renem. Austrja przybrałaby groźną postawę nad granicą lombardzką. Wiktor Emanuel opuszczony przez Francję, wysłałby całą siłę zbrojną na linię Ticinu, w skutek czego nie tylko żeby nie groził już papieżowi, lecz owszem dałby sposobność apostolskiej stolicy do odzyskania utraconych prowincyj. Słysząc takie wyborne argumenta, Pius IX. postanowił czekać. Podziwiam dowcip tego człowieka, który wymyślił tę bajkę. Uwierzyć jej, znaczyłoby tyle, co zdradzić wielkie osłabienie umysłu, dla tego nie przypuszczam, aby takowej nawet i sam papież uwierzył. Przytaczam wam ten dziwotwór z obowiązku korespondenta. Wy go ocenicie zapewne tak jak i ja, tj. uśmiechem; a wynurkowanie *non possumusu* może także weźmiecie na ten sam karb, co i wasz sprawozdawca, tj. na tysiącletnią politykę papiezmu, która się zlękła natarczywości króla, żądającego przysięgi od biskupów i utrzymania prawa *exequatur*. — *Non possumus* zmartwychwstał, ale nie zerwał jeszcze rokowań! Do dziś były trudności — co jutro nastąpi, niewiadomo.

Wiadomości o cholerze afrykańskiej zatrważały Włochów. Zapytany margr. Sanci, dowódzca korwety Etna, która utrzymuje komunikację pomiędzy Egiptem i półwyspem, odpowiedział w telegraficznej depeszy, że załoga okrętowa cieszy się jak najlepszem zdrowiem, że się przeto lękać nie potrzeba, aby gość zawitał do Europy. Z Turynu powołano do Florencji wydział lekarski, tworzący jeden z urzędów ministerstwa spraw wewnętrznych.

Jenerał Bixio podał się istotnie do dymisji, i zamyśla wyjechać za granicę. Garibaldi podupadł bardzo na zdrowiu, rana zaczyna się odnawiać. Na wezwanie przyjaciół, aby opuścił wyspę i zechciał się leczyć w Genui, odparł: że nie chce dwuznaczników. Co to ma znaczyć, wy wytłómaczycie, bo mnie jak widzicie, brakuje papieru.

Bukareszt 20. czerwca.

(*A. Łab.*) Podczas gdy wysłannika patrjarchy carogrodzkiego, przybyłego w celu załatwienia sporów kościelnych, bez wszelkich ceremonij, jak utrzymują za radą pana Drouin za Dunaj wywieziono, podpisują tu równocześnie na żądanie Austrji kartel wydawania zbiegów wojskowych, i niedaleką jest chwila, kiedy podobny z Moskwą zawartym zostanie. Dodawszy do tego lennictwo (suzerainité) Turcji i wypływające zeń obowiązania — widzimy, że gabinet tutejszy zostaje ciągle pod różnorodnemi wpływami czterech dworów; widoczna więc, że żadnemu z nich ani bezwarunkowo się oddać, ani też z którymkolwiekbądź stanowczo zerwać nie może. Sprytnem lawirowaniem, częściowem przyjmowaniem rozmaitych propozycyj, i połowicznem tychże wypełnianiem — jednem słowem, kokietowaniem na wszystkie strony utrzymuje się jedynie rząd tutejszy. Nigdzie cienia nawet samoistności, a wszystkie ważniejsze reformy noszą na sobie cechę obcych rad a często i obcych interesów.

Ta małoletność uwydatnia się nawet w wewnętrznym ustroju. Bez względu na stosunki, miejscowość, charakter narodu, zwyczaje i obyczaje, chwycono się oburącz obczyzny, i zaszczepiono ją nietylko w życiu publicznem, ale i prywatnem.

Zacząwszy od obcych języków, dla których nauczenia się wysyłają zamożni rodzice dzieci swe za granicę, okupując bardzo drogo naukę

---

dalej, na rozwój Węgier, poczyna się dopiero w czasach nowszych. Przyczyny były pięciorakie: 1) Postęp, jaki zamieszkujące kraj ludy różnych języków czyniły w cywilizacji, którego skutkiem było kształcenie języka i literatury także niemadziarskich ludności kraju; 2) ruchy narodowościowe krajów ościennych i powinowactwo plemienne i językowe części obywateli węgierskich z ludami tamtych krajów; 3) usunięcie języka łacińskiego z prawodawstwa i administracji; 4) szybki postęp na polu politycznem, który w Węgrzech dla tego musiał wpływać bezpośrednio na rozwój idei narodowościowej, ponieważ większa część klas uprzywilejowanych należała do narodowości węgierskiej, zkąd też przy przeciwieństwie, powstałem w naszych politycznych rozprawach nad interesem klas szlacheckich i mieszczańskich, tem żywiej wystąpiło uczucie różnicy narodowej; a nakoniec 5) wpływ, jaki od czasu demokratycznego przeobrażenia instytucyj węgierskich, zyskali mieszkańcy kraju wszelkiego plemienia i języka na sprawy publiczne.

Rzecz naturalna, że gdy klasy uprzywilejowane faktycznie były przeważnie z Madiarów złożone, wystąpiła u mieszkańców różnej narodowości tu i ówdzie nieufność a nawet niechęć do Madiarów. Ale nieufność ta była zaiste niesłuszną, mianowicie od chwili, gdy zrzekając się swoich przywilejów, szlachta madiarska nadała wszystkim kraju mieszkańcom równy udział w wolności. Ale powtarzamy, nieufność ta wszelako była nieuniknionem następstwem przeszłości i tego stanowiska, jakie przez długie wieki przypadało klasom nieuprzywilejowanym.

Tu przystępuje Eötvös do pytania: jakby najłatwiej rozwiązać w Węgrzech kwestję narodowości

nieualepszej francuzczyzny i dobrego tonu, który z tysiącem narowów przywieziony do kraju, każe wstydzić się własnego języka, unikać pracy, a za to żyć dobrze, pokąd wystarczają dochody, służą lata i młodość.

Na tem kończą się zwykle korzyści odebranej w Paryżu edukacji.

Zacząwszy, powiadam, od młodego pokolenia i życia niby to towarzyskiego, skończywszy na 30tysięcznej armii, urzędach administracyjnych, sądowych i technicznych — zewszad wieje duch obczyzny, a przysłowie: *Nemo propheta in sua patria*, ma tu najobszerniejsze zastósowanie.

Niekonsekwentni są jednak przytem Rumuni, bo o ile z istotą obczyzny sympatyzują, o tyle nie tają się z widoczną niechęcią dla wcielonych jej apostołów. Wolno im z dobrem przyjmywać i złe, słusznie w braku swoich posługiwać się cudzemi wiadomościami, kształcić się na obcych wzorach i być mądrym doświadczeniami drugich; ale wyssawszy z mentorów wszystkie pożywne soki, porzucić ich jako niegałkę, jest może ekonomiczno praktyczną, ale z pewnością niemoralną zasadą. Za nią poszła tutejsza Izba, nie przychylając się do przyzwolenia na pensjonowanie wojskowych i urzędników obcego pochodzenia, chociażby ci wszelkim wymaganym warunkom odpowiedzieli. Znaczy to więcej jak zniechęcać wielu ludzi, przejętych najlepszemi dla kraju chęciami, a poświęcenie się z rzeczywiście położonemi zasługi po kilkunastoletniej służbie i steranych siłach, wzbraniać im słusznie należącego się wynagrodzenia i prawa obywatelstwa, które jednak przeważna część wspomnianej Izby pochodzenia greckiego i bułgarskiego, przekręceniem swych nazwisk i nadaniem im brzmień rumuńskich tak łatwo dla siebie uzyskała. Ci panowie chcą teraz uchodzić za bardziej narodowych od rzeczywistych Rumunów, za oszczędniejszych od ministra finansów i za lojalniejszych od samego księcia.

Z powyżej wskazanych pobudek wysyła rząd temi dniami do Paryża pułkownika Dukę z poleceniem studjowania tamże organizacji żandarmerji, mającej się zaprowadzić w Rumunii, następnie pułkownika Logadi, dla uskutecznienia większych zamówień broni, nakoniec pułkownika Gergela w celu zapoznania się z systemem francuzkim administracji i zaprowiantowywania wojska.

Smutny rezultat wykryły tegoroczne pobory wojskowe. Oto pokazało się, że niepodobna wypełnić kadrów, zwłaszcza w kawalerji, ludźmi, mającymi dotychczas w regulaminie przyjęty wzrost.

Widocznie maleje ród ludzki. Nie mając na to innych środków zaradczych ujrzał się rząd tutejszy spowodowanym odstąpić tym razem od wymagań, leżących po nad wykonalnością rekrutowych śmiertelników, a zadawalniając się zdrowemi zębami, piersiami, prostemi nogami i mocną głową, zniżyć znacznie skalę ich wielkości. I tak dla ułanów z dawnych 1 metra i 70 centimetrów teraz na 1 metr i 68 centm., przy innej broni nawet tylko na 1 metr i 66 cent.

Żyjemy tu w przededniu wielkiej socjalnej rewolucji. Ach! ledwiem napisał to straszne słowo i mimowoli półgłosem je wymówiłem. Szczęście że jestem sam w mym pokoiku, nikt go więc nie mógł podsłuchać, by piorunem posłać do dzienników wiedeńskich ważną nowinę o powstaniu i przygotowującej się wyprawie Polaków teraz dla odmiany n. p. na Litwę. — Cieszy mnie, że mogę uprzedzić szanownych mych kolegów i pierwszy być zwiastunem tej wielkiej katastrofy—lecz uspokójcie się — wcale nie krwawej. Zabitych i rannych nie będzie, za to wiele zamkniętych ale tylko sklepów tytoniowych. Rząd nie mogąc dla braku fundnszów (a nie w skutek potestacji Turcji, Moskwy, Austrji i Stanów Zjednoczonych, z przyczyny niezadowolenia ludności, jak to niewyczerpany w wynalazkach i sztucznych kombinacjach korespondent wiedeńskich dzienników był doniósł) przeprowadzić kwestji monopolu tytuniowego, a chcąc choć w części to pole dla siebie wyzyskać nałożył na sprzedających tytoń podatek, wynoszący 30 par (10 krajcarów czyli gałaganów jak tu nazywają) od oka (3 polskie fnt.) tytoniu. To fatalne rozporządzenie tak oburzyło szanownych sprzedawaczy wonnych ziółek wiekopomnego „Nikotina," że nawet bez walnego zgromadzenia, postanowili raczej usunąć się z widowni i pozamykać swe magazyny jak poddać się jego wyrokom.

Co w takim razie poczniemy, jak się zachowają w tym wypadku inni lojalni mieszkańcy Bukaresztu, jak w ogóle wszyscy, chociaż nie stowarzyszeni jednak „wierni spożywacze papierosów, i jak długo bez nich obejść się zdołają, tego nie wiem; że zaś wielkie wzburzenie umysłów a więc już prawie rewolucja nastąpi to pewna. O jej przebiegu i zakończeniu w przyszłym liście donieść wam nie omieszkam.

Kronika.

W teatrze polskim występował wczoraj pierwszy barytonista opery węgierskiej w Peszcie, pan Angialfi. Publiczność tutejsza, przyzwyczajona do szarlatańskich zapowiedzi rozmaitych pierwszych niby śpiewaków rozmaitych niemieckich nadwornych teatrów, wcale nie licznie pospieszyła i na zapowiedziane wystąpienie pierwszego barytonisty peszteńskiego. Lecz ci co byli w teatrze, wyszli bardzo zadowoleni. Angialfi jest istotnie znakomitym śpiewakiem. Głos czysty, świeży, metoda dobra, deklamacja tak jasna, że każda zgłoska śpiewu brzmi wyraziście. Przytem silne, głębokie uczucie i ogień w żywych przejściach nieudany, lecz prawdziwy, z przejęcia się pochodzący. Szkoda tylko że śpiewał po węgiersku, więc treść odśpiewanych pieśni dla bardzo małej liczby słuchaczów była zrozumiałą.

W znanej sztuce 1-aktowej Korzeniowskiego „Pani kasztelanowa", występywała pani Ekierowa i pani Szymańska, nowe dwie dla sceny tutejszej zaangażowane artystki. Pierwsza już dawniej grywała na scenie tutejszej jako panna Grochowska, za dyrekcji Chełchowskiego. Gra jej wczorajsza w roli ciemnej kasztelanowej znamionuje myślącą artystkę. Możebyśmy żądali jeszcze więcej pańskości i delikatności w tonie głosu, nawet w chwilach gwałtowniejszych, ale przyznać musimy, iż pani E. przedstawiła charakter pełny, wyrazisty, posągowy, ani na chwilę nie wypadła z roli swej. Szkoda tylko że zcharakteryzowała zanadto wybitnie twarz swą, nadto ostro, przezco twarz stała się nieruchomą prawie, a walka wewnętrzna nie mogła się dosyć widocznie w końcowych scenach w niej odbić, i tylko głosem wyjawić się mogła.

I pani Szymańska jest dobrym nabytkiem dla sceny. Jest w niej zasobu wiele na znakomitą artystkę. Dzisiaj pracować powinna nad umodulowaniem głosu, w którym jest jeszcze trochę ostrości, trochę surowości, co w rolach miękkich, w scenach uczuciowych przeszkadzać jej będzie. Również pilnować się powinna od wypadania z nastroju roli, jak to jej się wczoraj ze trzy razy zdarzyło. Gdy dłuższy czas na scenie milczy, trudno jej uderzyć potem w potrzebny ustroj od razu. Rozpoczyna więc tonem obcym obojętnym a dopiero później wpada w odpowiedni.

W drugiej sztuce „Nic bez przyczyny" występywał pan Ekier. Jestto rutynowany aktor. Brak mu jednak ciepła, życia i pełności organu. Zresztą jest wprawa, naturalność ruchów i deklamacji i zrozumienie rzeczy.

Pani Majeranowska, śpiewaczka opery warszawskiej, znana już z kilku gościnnych wystąpień na tutejszej scenie narodowej, ma przybyć, jak się dowiadujemy, i tego roku na kilka gościnnych przedstawień i poczyniła już w tym względzie kroki do dyrekcji tutejszej sceny narodowej.

We czwartek w sali radnej odbędzie się koncert pożegnalny śpiewaka **L. Borkowskiego.**

300letni jubileusz krakowskiego towarzystwa strzeleckiego rozpoczął się w sobotę przy współudziale licznych gości z bliska i z daleka. Ze Lwowa bawi tam 43 osób, — oprócz tego z Bochni, z Rzeszowa, z Tarnowa, a podobno i z Przemyśla, jak „Czas" donosi, gdzie jednak żadnego towarzystwa strzeleckiego nie ma — razem około 70. Przyjęto ich na dworcu kolei, zaprowadzono do hotelu Saskiego, a potem udano się o 11tej godzinie rano na nabożeństwo do kościoła Marjackiego. Po nabożeństwie rozpoczął się jubileusz w ogrodzie strzeleckim strzelaniem do tarczy. Strzały przybyłych gości poznaczono na trwałą pamiątkę imionami strzelców. Podczas uczty wnoszono po porządku toasty: pierwszy na cześć cesarza wniósł król kurkowy, p. Stokmar, wiceprezes towarzystwa p. L. Helcel pijąc zdrowie gości podniósł, że dawniej tarczą narodu przeciw wrogom był miecz, dziś tarczą ma być praca; potem nastąpiły toasty burmistrza Seidlera, pp. Trzecieskiego, Karola Armatysa, Gębarzewskiego, ks. Wład. Sanguszki, który z tarnowskimi strzelcami przybył, i t. d. Przy zakończeniu uczty, na której do 140 osób zasiadało, przypomniał p. Helcel nieszczęśliwych pogorzelców i zaproponował na ten cel składkę. Wieczór roił się ogród świetnie iluminowany, prawdziwie niezliczoną liczbą gości, a szczególnie przepysznie postrojonych pań. Najpiękniej oświeconym był frontem strzelnicy, naprzeciw wchodu zawieszono popiersie cesarza, z obu stron portrety królów kurkowych. Na lewo między tarczami wisi olbrzymi obraz Zygmunta Augusta, który towarzystwu strzelców krak. już dawniej istniejącemu nowe nadał urządzenie i srebrnego kurka darował. Z prawej strony zawieszono tarczę ofiarowaną przez lwowskie towarzystwo strzeleckie. Naprzeciw strzelnicy ustawiono wspomnionego już srebrnego kurka, obok srebrny puhar, dar strzelców rzeszowskich (nie tarnowskich jak „Czas" podaje). Pomiędzy celnemi strzelcami odznaczył się szczególnie jeden kupiec lwowski, który między 10 strzałami 6 razy w czarny środek trafił. („Krak. Ztg." nazywa go mylnie Brühlem). Wieczór udano się w parach rynkiem do miasta. Nazajutrz odwidzono skarbiec na Wawelu i inne pamiątki, poczem udano się na zaproszenie do króla kurkowego. W poniedziałek zrana zrobiono wycieczkę na Bielany. Więcej o jubileuszu podamy później.

Weksel na 100 zł. znaleziony; właściciel niechaj się zgłosi do administracji „Gazety Narodowej".

Po parasolkę znalezioną nikt się jeszcze dotąd nie zgłosił.

Ostatnie wiadomości.

Vegezzi opuścił Rzym d. 21. b. m. *Journal de Debats* zamieszcza następujący list z Rzymu: „Układy z p. Vegezzim zupełnie się rozbiły. Powstały wielkie trudności w kwestji przysięgi, i to więcej o formę i nadać się jej mające znaczenie, niżeli o zasadę samą, ponieważ na zasadę z obydwu stron się zgodzono. To niepowodzenie uważam za prawdziwe religijne i polityczne nieszczęście, bo gdyby przyszło do porozumienia o religijny *modus vivendi* to już blisko by wtedy było do politycznego *modus vivendi*, a to tembardziej, że podczas trwania układów widać było wyraźnie zbliżenie się Rzymu do Włoch."

We Florencji zawiązano towarzystwo katolicko-włoskie, które papieża na honorowego prezesa a prawie wszystkich biskupów na członków dyrektoratu mianowało, centralną dyrekcję jednak monsigniorowi Rovere w Bolonii powierzyło. Celem jego utworzenie silnej papiezkiej ligi, aby włoskie wybory opanować i „niwelowaniu" tegoczesnych nowatorów przeszkodzić.

France potwierdza teraz, że francuzka armia w Meksyku potrzebuje posiłków i otrzymuje je. Lecz gorzką tę pigułkę zawsze jeszcze w bawełnę obwija: „Armia nasza, pisze *France*, zredukowana do 22.000 żołnierzy odejściem wysłużonych i powołaniem kilku pułków do Afryki i Francji, będzie wkrótce znowu wzmocnioną ludźmi z zakładu rekrutów, tak jak to się podobnie dzieje w wojsku w Algierze, Rzymie a nawet i Francji, jeżeli się je w pewnych czasach dla materjalnych przyczyn osłabi."

Newyork-Herald pisze: „Do rządu hiszpańskiego wystósowano podług formy żądanie, ażeby wydał okręt taranowy Południowców „Stonewall." Rząd Stanów Zjednoczonych wcale nie myśli o cofnięciu lub częściowem ustąpieniu od żądania do Anglii wystósowanego, ażeby wynagrodzono szkody mieszkańcom Północnych Stanów wyrządzone przez statki korsarskie Południowców. Nasze armie dosyć jeszcze będą miały żołnierzy, by nacisk położyć na wymagania nasze od zagranicznych rządów. Miano już nawet poczynić kroki przygotowawcze, w celu przeprowadzenia doktryny Monroego, a Napoleona zawiadomiono notą ażeby nietylko nie posyłał świeżych wojsk do Meksyku, ale cofnął nawet wojska tam będące i pozostawił ludowi Meksyku do woli, czy chce republiki, czy też monarchii."

Politik umieściła list z Wiednia z wiadomością, iż nadżupanom w Kroacji na sprawę wyborów asygnowano po 17.000 złr. W sobotę 15tu urzędników robiło rewizję w redakcji *Politik* i w mieszkaniu redaktora przez godzin 7, szukając oryginalnego listu. Chcąc się nadal uwolnić od rewizji, Skrzejszowski odstąpił od odpowiedzialności za redakcję *Politiki.* Wydawcą i współpracownikiem pozostaje nadal.

Paryż d. 25. czerwca. Między cesarzem a księciem Napoleonem nastąpiło widoczne zbliżenie. Zaniechał już książę zamiaru podróży do Prangins.

Paryż d. 25. czerwca. Prezydent ciała prawodawczego wezwany został powtórnie do przyspieszenia rozpraw Izby. Dnia 1. lipca ma się kadencja bieżąca skończyć. Vegezzi obecnie nie wróci do Rzymu; gabinet paryzki interweniuje mimo to we Florencji.

Londyn 25. czerwca. *Times* zamieszcza depeszę z Meksyku z datą 1. czerwca, według której juarystów powtórnie pobito.

Hamburg 25. czerwca. Wiadomości nadeszłe z Wiednia i Berlina opiewają jednozgodnie, iż rozbił się projekt zjazdu w Karlsbadzie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Pierwsze stowarzyszenie konsumcyjne we Lwowie. „Gazeta Lwowska" podaje:

Na podstawie koncesji udzielonej przez c. k. namiestnictwo zawiązuje się we Lwowie stowarzyszenie, mające na celu dostarczać swoim członkom wszystkich artykułów do gospodarstwa domowego należących, po cenach jak najniższych i w dobrym gatunku. Do tego stowarzyszenia mogą przystąpić wszyscy we Lwowie zamieszkali c. k. urzędnicy państwa, profesorowie, oficerowie, duchowni, lekarze, adwokaci i notarjusze, urzędnicy gminy, urzędnicy towarz. bankowych, asekuracyjnych i innych od państwa uprzywilejowanych, urzędnicy instytutów i prywatni, nareszcie wdowy i sieroty wszystkich tu wymienionych, jakoteż słudzy wszystkich urzędów i zakładów.

Kwestja ta obudziła żywy współudział i ze wszystkich wspomnionych kategoryj bardzo wielu zgłosiło się z gotowością przystąpienia.

Przystępujący zebrali się dnia 25. maja b. r. na konferencję, na której uchwalono wybrać komitet założycieli z 15. członków któryby wypracował projekt statutów i poczynił wszystkie potrzebne kroki przygotowawcze.

Następnie wybrani zostali przez aklamacją do komitetu założycieli: pp. Fryder. Vukasovich, c. k. radzca dworn., Edward Gniewosz, c. k. sekretarz namiestn., Franciszek Czermak, dr. pr. ob. c. k. nadradzca finansowy, Kornel Tarnawski dr. pr. ob. c. k. radzca sądu krajowego, Antoni Filipowski ces. k. radzca Izby obrachunkowej, Antoni Hammer Pohlau c. k. radzca rządowy i dyrektor policji, Teodor Kulczycki c. kr. radzca Izby obrachunkowej, Fryderyk Seelig ces. k. dyrektor poczty, ks. Ludwik Jurkowski dr. teologii, kanonik rz. katolickiej kapituły metropolitalnej, Jan Czajkowski dr. pr. ob. adwokat krajowy, August Bielowski dyrektor instytutu narodow. imienia Ossolińskich, Franciszek Gatscher dr. medycyny, c. k. profesor uniwersytetu, Aleksander Reisinger c. kr. dyrektor akademii technicznej, Karol Wilhelm Rasp sekretarz magistratu, Maks. Bodyński sekret. Izby handlowej.

Dnia 31. maja b. r. ukonstytuował się komitet założycieli i obrał prezesem pana Fryderyka Vukasovicha, zastępcą prezesa pana Jana Czajkowskiego, referentem pana Teodora Kulczyckiego, sekretarzem pana Edw. Gniewosza.

Zarazem uchwalono poruczyć ułożenie projektu subkomitetowi z trzech członków złożonemu, do którego prócz referenta wybrano pp. Al. Reisingera i Maksymiliana Bodyńskiego.

Subkomitet ukończył powierzone sobie zadanie i projekt statutów przedłożył komitetowi założycieli, który d. 22. czerwca b. r. rozpoczął nad nim obrady in pleno.

Według programu projekt statutów pierwszego stowarzyszenia konsumcyjnego we Lwowie wypracowany przez komitet założycieli będzie rozesłany wszystkim członkom przystępującym, na 8dni przed zwołaniem jeneralnego zgromadzenia.

Chcącym wziąć udział w zgromadzeniu jeneralnem, na którem prezydować będzie prezes komitetu założycieli, będą wydawane karty wstępu za złożeniem kwoty 2 zł. w. a. na rachunek wkładki do stowarzyszenia uiszczać się mającej.

Skoro statuta będą przyjęte przez zgromadzenie jeneralne, komitet założycieli przedłoży je ces. kr. namiestnictwu do zatwierdzenia, i uzyskawszy pozwolenie ze strony władz, poczyni niezwłocznie co potrzeba do ostatecznego ukonstytuowania stowarzyszenia.

(f) **Wiedeń** 24. czerwca. Dzisiejsza giełda **zbożowa** nie była zbyt ożywiona. Jak donosiłem, że w skutek lepszych raportów z północnych Niemiec i kilku znaczniejszych kontraktów w Peszcie zawartych z kupcami zagranicznymi, nastała otucha pomiędzy producentami. Dziś wystąpili oni z większemi żądaniami za pszenice i żyto. Wobec tego odbiorcy zachowali dość obojętną taktykę i pszenica nie doznała żadnej podwyżki. Z rąk do rąk przeszło jej koło 25.000 mierzyc. Płacono za morawską loco Wiedeń 87—88 fnt. 3.50, węgierską loco Raba 88 fntw. 3.35, banacka loco Raba 85fnt. 3.25.

Żyto natomiast miało mocny odbyt przy podwyżce o 10 kr. na mierzycy. Za słowackie 80—81 fntw. brano po 2.60, węgierskie 79—80 fnt. 2.40 loco Wiedeń.

Jęczmień nie miał żadnego pokupu. Owies odchodził po cenach zeszłotygodniowych. 48—49 fntw. 1.45, 50fntw. 1.50—1.55 loco transito. Ceny mąki pozostały niezmienne od ostatniego notowania.

Bydło rzeźne. Na targ dzisiejszy przybyło z Węgier 1855, z Galicji 1014, z innych prowincyj 220, razem 3089 sztuk. Na prowincję sprzedano 1309, niesprzedanych pozostało 24 sztuk. Reszta poszła na użytek Wiednia. Waga szacunkowa 490—700 fntw. cena 125 — 170 złr. od sztuki. Za cetnar wypadało 22.75—25.75.

Najnowsze doniesienia z Zatecza w Czechach mówią, że ostatnie deszcze połączone z silnemi a chłodnemi wiatrami zaszkodziły młodemu chmielowi. Obecnie płacą zatecki miastowy 200, Auschą zielony 125 po 135 złr. za cetnar.

Interesa w handlu **lnem i konopiami** przycichły wobec spodziewanego urodzaju w krajach produkcyjnych. Ceny jednak trzymają się w jednej mierze. Konopie apatyńskie (węgierskie) 22—24, płoskonki 23.50—40, maciorki 19—21.50, polskie czesane 22.50—30, surowe 17—21. Len morawski czesany 50—105, surowy 21—34.50, polski czesany 22—29, surowy 18—20 złr. za cetnar.

Wełny zaczynają przybywać znaczne ilości. W ogóle ceny jej są tańsze niż w roku zeszłym. Jednostrzyżną bardzo cienką płacą po 160—170, cienką 140—150, średnią 110—125, pośledniią 100—105. dwustrzyżną zimową cienką 100—105, średnią 92—98, pospolitą 80—85. Dwustrzyżnej letniej i jagnięcej dostać nie można, garbarska cienka płaci się po 90—92, średnia 80—85, pospolita 75—80 złr. za cetnar.

Okowita utrzymała się w ciągu tygodnia przy lichej swej cenie. Przyczynił się do tego jeden z rafinatorów, zakupując kilka większych partyj z ręki. Dowóz był nader słaby. Notuję dziś zbożówkę z ręki 43¹/₂, melasę 42³/₄ na dostawę w sierp.-wrześn. zbożówke 45¹/₄ kr. za gradus w wiadrze transito bez beczki.

Rzepak nie może ustalić cen, ponieważ zbiór nieregularnie wypada i spekulanci nie mogą się zorjentować. Nowe nasienie w dobrym gatunku sprzedają obecnie w Peszcie po 6¹/₄—6³/₄ złr. w. a. za mierzycę. Handel olejem rzepakowym także niepewnemi stąpa nogami. Z ręki na dostawę płacą po 28 złr. cetnar w handlu hurtownym, nieco drożej w drobiazgowym.

Olej skalny poszedł wyżej w portach północno-niemieckich, a to z tego powodu, że Ameryka dostarcza o znaczną ilość mniej niż w roku zbiegłym, na co zwracałem już uwagę poprzednio, donosząc o cyfrach, dowodzących zmniejszenia produkcji w źródliskach pensylwańskich. Jest to objaw ostrzegający i Galicję przed rabunkowem wyzyskiwaniem studzien. Na tutejszej targowicy stoi obecnie olej galicyjski na 18—19, amerykański na 20—21 złr. za cetnar.

Wosk tarnopolski 115—125 złr. cetn.

Skóry surowe stoją licho w cenie, ponieważ zapasy wielkie, a niewielka konsumcja. Notuję dziś: wołowe 40 — 48, krowie 42—52 złr. cetnar, cielęce mają dość dobry odbyt, wiedeńskie 105—108, węgierskie 100 do 102, polskie 72—74 złr. cetnar.

Szmaty bardzo poszukiwane za granicę przy podwyższonych cenach, szczególnie cienkie, białe i sukniane.

(M...r.) **Wrocław** d. 23. czerwca. Przy wietrze zachodnim mamy pogodę piękną i 10 stopni ciepła. Na targu dzisiejszym ceny trzymały się stale. Prócz jęczmienia i siemienia lnianego, wszelkie gatunki ziarna miały dobry odbyt. Za szefel (14 garncy polskich) pszenicy białej starej płacono 62 do 72, nowej 58—67, żółtej starej 60—68, nowej 55—64, żyta 49—52, jęczmienia 32—38, owsa 27—31, grochu 56—68, bobu 82—95, siemienia lnianego (za 150 fnt. cłowych brutto) 150—190 sgr. (1 sgr.=5 kr. srebr.) Koniczyna czerwona jak zwykle o tym czasie bez handlu, a ceny tylko nominalne 15 do 25 talarów za cetnar cłowy (1 tal. pruski= 1.57 bez ażja; 1 cetnr. cłowy = 89.3 funtów wagi wied.)

O bankructwie firmy zbożowej Behrendta w Gdańsku donoszą ztamtąd, że długi wynoszą 154.000 tal. u samych tylko firm gdańskich, 50.000 tal. zaś w innych miejscach. Parę domów w Warszawie ma być również dotkniętemi. Równocześnie miał zbankrutować brat Behrendta w Londynie, właściciel firmy „Max Behrendt et Comp." Aktywa wystarczą zaledwo na pokrycie 23 do 25% długów. Samych firm gdańskich jest 23, które mają do żądania od 6—70.000 tal. Bankructwo to pociągnie zapewne inne pomniejsze za sobą. Na giełdzie zbożowej w Gdańsku panował w dzień jego ogłoszenia taki strach pomiędzy kupcami, że zastanowiono wszelkie interesa, cały targ wynosił tegoż dnia 4 łaszty pszenicy.

O widokach żniw u siebie donoszą Anglicy nie całkiem tak świetnie, jak dotąd opiewały wiadomości tameczne. W południowych hrabstwach spodziewają się tylko „dość" dobrych żniw, a w wielu okolicach uskarzają się na posuchę, która psuje owsy, na łąki, boby i grochy życzą sobie także deszczu. Pszenica obiecuje pełne kłosy i wczesne żniwo, odkwita już. Po chmielu rokują sobie także wielkie nadzieje tego roku. Jest to wszakże roślina, która do ostatniej chwili zbioru zwykła nastręczać wątpliwości. Ciepło mokrawe podnieca zbytnio jej wzrost, zimno warzy, wiatry wytrzesają pyłek. Więc do końca nie można być pewnym, czy się zbiór uda.

Kraków 24. czerwca. Dowóz na granicę z królestwa Polskiego był wczoraj bardzo mały. Pszenicy na sprzedaż wcale nie było, zwieziono tylko do 100 korcy dawno kupionej. Żyto rozkupiono natychmiast po cenie przeszło-targowej, t. j. 17—18¹/₂ złp. za korzec. Do Krakowa przybyło kilku kupców z Górnego Szlązka, którzy zakupili dawno już na składzie przechodowym (transito) leżącą pszenicę w ilości 1.500 korcy płacąc za 172 funtów wied. po 30—31 złp. Za najpiękniejszą białą żądano po 32 złp. Miejscowy targ był o wiele mniej ożywiony aniżeli we wtorek, bo i dowóz był mniejszy i kupców z gór prawie nie było. Ceny wtorkowe trzymały się. (Cz.)

Sprawa dworca lwowskiego kolei lwowsko-tarnopolskiej została pomyślnie dla miasta załatwioną. Tak przynajmniej donosi lwowski korespondent „Czasu". We Lwowie o tem nic nie wiedzą. Przeciwnie jest wiadomość, że w ministerstwie handlu sprawa ta stoi niepomyślnie.

Na Multanach i Bukowinie miała spaść temi dniami wielka ćma szarańczy — jak się dowiaduje „Czas". Pokryła szczególnie pola w powiatach jałomickim i rymnickim na (Multanach), gdzie zniszczyła do szczętu kukurudzę, wino i w ogóle wszelki plon.

Przyjechali do Lwowa d. 24. i 25. czerwca. Pp. hr. Borkowski St. z Uhrynowa dolnego, Komarnicki E. z Stanisławowa, Komarnicki B. z Sasowa, Chlebowski Ksaw. z Warszawy, Rosnowski Fr. z Tartakowa, Zarzycki T. z Chotylubia, hr. Gaschin Ferd. z Węgier, Mitkiewicz Eliasz z Horodenki, Hopels J. z Pesztu, ks. Ghika J. i Kristesku M. z Mołdawy, Hoppe Alf. z Moskwy, Topolnicki Fr. z Kijowa, Wysocki Fl. z Hrehorowa.

Wyjechali ze Lwowa dn. 24. i 25. czerwca. Pp. hr. Dunin St. i hrab. Dunin A. do Głęboki, hr. Dzieduszycki Alex do Izydorówki, Pongratz A. i Erös Aleks. do Łańcuta, Miser Fer. do Drohobycza, Varga E. do Wiednia, Zboray-Zboa E. do Brzeżan, br. Czechowicz Wł. do Gliny, bar. Kapri M. do Scherboutz, Contomir Jer. do Botuszan, Ehrenstein H. do Bolechowa, Burkhard J. do Stanina, Ebner Rudolf do Przemyśla, Liszczyński Al. do Wiednia, Egałowicz J. do Stryja, Ottmann Kar. do Wrocławia, Horoszański Mik. do Krakowa, ks. Czartoryski M. do Podhajec, hr. Drobojewski Z. do Balic, hr. F. Gaschin do Węgier, Ziegler Ferd. do Tarnowa, hr. Kolnogy do Tarnowa, Reindl A. do Wolicy, bar. Wirth J. do Kłodzienka, Zborowski I. do Tłumacza, Bernatowicz H. do Sannik, hrab. Starzyński A. do Dąbrówki, Bal J. do Tuligłów, Chlebowski Ks. do Żurawna, Jabłonowski J. do Pacykowa, Kriegshaber A. do Starzysk, Niezabitowski L. do Zameczka, Orłowski O. do Połowic, Słonecki Zen. do Inowic, Szeliski H. do Kotowy, Udrycki A. do Wielkich Mostów, Wiśniewski W. do Strzelisk.

Telegraficzny kurs wiedeński z dnia 26 czerwca.

	W. A. zł. c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 zł. m. k.	69 30
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	[illegible]4 35
Losy z r. 1860	90 35
Akcje banku narod. za 1000 zł.	798 —
Akcje Towarzystwa kred. za 200 zł.	178 20
Londyn 10 funt. szterlingów	108 80
Dukaty cesarskie sztuka	5 17
Srebro za 100 zł.	107 00

Kurs lwowski z dnia 26. czerwca.

	Dają w. a. zł.	Dają w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
Dukat holenderski	5	12	5	17
Dukat cesarski	5	14	5	18
Moskiewski półimperjał	8	85	8	95
Moskiewski rubel srebrny	1	63	1	72
Moskiewski rubel papierowy	1	43	1	45
Pruski talar kur.	1	60	1	62
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	68	49	69	09
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	72	00	72	56
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	72	63	73	16
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	74	06	74	69
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	194	88	197	38

Kto ma na sprzedaż

MAJĘTNOŚĆ ZIEMSKĄ

znacznego obszaru pola i łąki w najlepszej glebie, las sosnowy na bale lub dębowy na klepki — między Lwowem a Krakowem, najdalej milę od kolei żelaznej — raczy nadesłać szczegółowe opisanie ilości morgów pól i łąk oraz rodzajność i dochód w przecięciu sześcioletnem, opisanie ilości lasu i wzrost, jako też odbyt — wykaz wiele jest policzony podatek r. 1820—21. Opis budynków, karczem, fabryk, gorzelni, oraz wszelkich dochodów — wydatków — i ciężarów, z wyrażeniem ostatniej ceny sprzedawczej, franko; adres dom komisowy Niewiadomski et Semetkowski we Lwowie. 691 1—3

Warstat

Ślusarski

z pomieszkaniem, składającem się z 3 pokoi z kuchnią, piwnicą i strychem, jest pod l. 339 m. na ulicy niższej Ormiańskiej od 1go sierpnia do wynajęcia 690 1—1

Bliższą wiadomość można nabyć pod l. 340 m. na ulicy Halickiej na 2giem piętrze.

Skład nagrodą uwieńczonego

CEMENTU PORTLANDZKIEGO

z Perlmoos (w Tyrolu)

znajduje się w handlu

KAROLA WERNERA

pod l. 95¹/₄.

Na listowne zapytania udziela się rychłą odpowiedź. 633 1—2

Główny Skład

OLEJKÓW ETERYCZNYCH

z fabryki w Czarnokońcach, znajduje się odtąd dla Galicji w aptece **A. BERLINERA** dawniej Lanerego.

Funt olejku z płaskiego anyżku (fenikel) sprzedaje się po 4 złr. 20 cnt. w. a. 671 2—4

Zarząd fabryki Olejków eterycznych w Czarnokońcach.

Ogłoszenie.

Poczuwamy się do obowiązku, jako współziemianie publicznie oświadczyć, że ziomkowie nasi będąc ciągle oszukiwani przez swych propinatorów i ajentów, nie mogą od nawyknień odstąpić, i jako artykuł wiary mają za obowiązek robić sprzedaż wołów przez faktorów. Kiedy od lat kilku p. Jakób Krzysztofowicz, mieszkający w Wiedniu, człowiek sumienny, szczery, chętny, nie wymagający remuneracji wyższej, jak to biorą innowiercy, taką sprzedażą wołów się zajmuje; dla tego podpisani mając od lat kilku z nim stosunek, dziękują mu publicznie za jego usługi i polecają go ziomkom swym jako prawego, szczerego ajenta w Wiedniu. 681 2—3

Seweryn Ostaszewski, Napoleon Raciborski, Antoni Janocha, K. Krasnopolski.

ESSENCJA

Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących w chorobach sekretnych, syfilitycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia dołączona w polskim języku.

Cena flaszki 2 złr. 80 cnt.; za opakowanie 20 cnt.

Dostać można we **Lwowie u Z. RUKERA**, w Paryżu w aptece P. Colbert, w Pasażu Colbert nr. 7. et 8. Skład główny dla królestwa Polskiego u p. Galla w Warszawie, w Wilnie u p. Chróścickiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego. 861 8—?

Prawdziwe ziarna zdrowia

Dra. Franck.

Są to pigułki czyszczące, jedyne lekarstwo tego rodzaju upoważnione we Francji. Od 70ciu lat posiada powszechne we Francji uznanie jako najskuteczniejsze z lekarstw czyszczących. Zażywa się dowolnie na czczo lub po jedzeniu. Metoda użycia dołączona jest do każdego pudełka.

W Paryżu w aptece pana Leroy przy ulicy Neuve St. Augustin — w **Warszawie** w składach materjałów pp. Galle i Mrozowskiego — w **Krakowie** w aptece p. Brunona Miczyńskiego, we **Lwowie** w aptece p. Zygmunta Rukera.

Cena 1 złr. 10 cent., a większego pudełka **2 złr. 20 cent.** za opakowanie **20 cent.** 548 (8—18)

Zupełna wyprzedaż

złota i broni.

Chcąc się ograniczyć li tylko na towarach galanteryjnych i norymberskich wyprzedaje

HANDEL

Bonifacego Stillera

we Lwowie przy ulicy halickiej l. 295 m. wszelkie wyroby ze złota, mianowicie: branzolety, broszki, kolczyki, szpinki, guziki i t. p. oraz wszelką broń, jako to: dubeltówki, sztućce, pistolety tarczowe, rewolwery, krucice i wszelkie rekwizyta do polowania z najsłynniejszych fabryk francuskich, belgijskich, czeskich i niemieckich tudzież, wielki zapas prawdziwych angielskich munsztuków, trenzli, wytoków i t. p., po cenach fabrycznych. 682 3—3

SYROP CHRZANOWY Z JODEM

PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU

SKUTECZNIESZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Lekarze paryzcy przypisują chorym z bardzo pomyślnym skutkiem Syrop Chrzanowy z Jodem, preparowany na zimno, zastępujący Tran z wątroby miętusowej. Działanie jego pokazuje się szczególnie pomyślne w leczeniu **Suchot**, jak również w słabościach lymfatycznych i skrofulicznych. Nie osłabia on nigdy żołądka, **wzbudza apetyt, leczy bledniczę i rozmiękłość muszkułów u dzieci i gruczoły**, jednem słowem **czyści krew i odradza ciało.**

Podstawą Syropu Chrzanowego z Jodem jest sok rzeżuchy i chrzanu, to jest anti-skorbutycznych roślin, których własności leczebne każdemu są znane, jak również zawierających w sobie Jod i siarkę w stanie świeżym. Z tych to własności wypływają nieocenione skutki leczebne, działające tak na organizm nierozwinięty dzieci jak i dorosłych osób. Lekarze Cazenave et Bazain ordynujący w szpitalach św. Ludwika w Paryżu zalecają Syrop Chrzanowy zwłaszcza we wyrzutach naskórnych. Otrzymują z użycia jego prawie zawsze pomyślne skutki.

Skład główny w Paryżu na ulicy Senitlade Nr. 7.

Dostać można we Lwowie w aptece **ZYGMUNTA RUKERA** 529 18—21

Cena 2 złr. 80 c., z opakowaniem 3 złr

(Perles d'Ether du Docteur Clertan.)

PERŁY ETEROWE

Dra Clertan.

Eter jest środkiem silnie działającym przeciw **bolu głowy, spazmom żołądka, biciu serca i wszelkim cierpieniom z osłabienia nerwów pochodzącym**; użycie jego aż dotąd z powodu nadzwyczajnej łatwości ulatniania się było bardzo utrudnionem. Dr. Clertan znalazł sposób zapobieżenia tej niedogodności swoim wynalazkiem Perł eterowych. Lekarze paryzcy przyznają pierwszeństwo temu sposobowi użycia eteru.

Cena 1 zł. 50 c., za opakowanie 20 c.

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Galla i Mrozowskiego; i w aptekach pp. Chróścickiego w Wilnie, RUCKERA we Lwowie i Brunona Miczyńskiego w Krakowie. 537 7—0

Promesy

na losy kredytowe

po 4 złr. na ciągnienie

dnia 1. lipca 1865.

Wygrane: **250.000. 40.000, 20.000**

sprzedaje handel

Fryderyka Schubutha,

647 we Lwowie 3—3

Dnia 1. lipca 1865, nastąpi ciągnienie gwarantowanej

pożyczki miasta Medjolanu

18 milionów franków.

Sprzedaż losów jest we wszystkich państwach prawnie pozwolona. Główne wygrane tej pożyczki są następujące: **25 po 100.000, 10 po 80.000, 5 po 70.000. 5 po 60.000, 10 po 50.000, 5 po 45.000, 10 po 40.000, 10 po 10.000. 10 po 5.000, 5 po 4.000, 10 po 3.000, 1.655 po 1.000 i t. d.**

Każda obligacja musi najmniej 46 frank. wygrać. Rocznie bywa cztery ciągnienia, a to 1. stycznia, 1. kwietnia, 1. czerwca i 1. października.

Los na nastąpić mające 2. ciągnienie kosztuje 3 zł., 6 losów 15 złr. Los na ciągnienie 1. lipca 2 złr. w. a.

Plany i listy ciągnień bezpłatnie. Łaskawe zlecenia z dołączeniem gotówki będą rychło wykonane. Uprasza się wprost. udać pod adresem **Jean Schrimpf**

Banquier in Frankfurt am Main.

Wszystkie certyfikaty opatrzone są dwoma numerami, serją i numerem wygranej, przeto z małą wkładką podane są najpewniejsze szansy wygrania wielkiego losu 100.000 frank. i to 1 lipca. 652 6—6

Syrop digitalis

przez **LABELONYE.**

Farmaceutę wyższej szkoły w Paryżu.

Syrop ten bywa używany już od 30tu lat przez najsłynniejszych lekarzy francuzkich, między którymi wymieniamy tylko profesorów wydziału paryzkiego, pp. **Andral, Bouillaud, Fouquier, Marjoli, Rostan i t. d**, przeciw słabościom sercowym, (anevrismom, kurczom), przeciw wszelkim rodzajom puchliny wodnej, astmie, zapaleniu krtani, katarom, kokluszowi, hipertrofijom i t. p. 582 2—8

Główne składy: **we Lwowie** w aptece **A. BERLINERA**, w Wiedniu u Dr. J. Girtlera, Freiung Nr. 137, **w Paryżu Labelonye et Comp.**, 19 rue Bourbon, Villeneuve, w Krakowie p. **Wiktor Redyk** apt

PASTILLES ET POUDRE DU D^R. BELLOC

Liczne doświadczenia dokonane w szpitalach paryzkich dowiodły, że **Pastylki i Proszek** Dra Belloc, są nieocenionym środkiem w cierpieniach nerwowych żołądka i kiszek i w nadzwyczaj trudnem trawieniu. Po kilku dniach użycia tego środka, ustają boleści żołądka chroniczne i uporczywe za twardzenie zadawnione, a apetyt zwykły wraca. Wynalazca tego proszku, którego użycie nigdy zaszkodzić nie może, uzyskał zaszczytne pochwały paryzkiej akademii medycznej.

Dostać można we Lwowie u **ZYGMUNTA RUKERA** apt. pod Srebrnym orłem, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych pp. Gallego i Mrozowskiego, i w aptekach pp Chróścickiego w Wilnie i Brunona Miczyńskiego w Krakowie. 530 7—0

Cena 1 zł. 80 centów, z opakowaniem 2 złr. wa

L. 10,518

Edykt.

Stanisławowski c. k. sąd obwodowy jako instancja spadkowa po Artrurze hr. Ponińskim, niniejszem wiadomo czyni, że dobra spadkowe Kowalówka w obwodzie stanisławowskim, obszaru 777 morgów pól ornych, 125 morgów łąk a 51 morgów pastwisk zawierających, ze zrąbem rocznym po 15 morgów lasu, z dwoma folwarkami o budynkach w całkiem dobrym stanie, z prawem propinacji, dwoma młynami i gorzelnią w drodze licytacji na 30. czerwca 1865 o godzinie 10 z rana w tutejszym sądzie przedsięwziąć się mającej na 12 lat od 24. czerwca 1865 rachując w dzierżawę wypuszczone będą, do której to licytacji roczny czynsz dzierżawny 8000 złr. w. a., jako cena wywołania i suma 2000 złr. w. a. jako wadjum ustanawia się. 659 3—3

Resztę warunków można w tutejszo sądowej registraturze przejrzeć.

Z rady c. k. sądu obwodowego.

Stanisławów dnia 14. czerwca 1865.

Dra. A. Heima Olejek

przeciw

febrze (zimnicy) bez **Chininy,** leczy każdą nawet zastarzałą febrę, którym się zewnątrz pewne części ciała naciera w najkrótszym czasie gruntownie i skutecznie.

Dla dorosłych kosztuje pudełko z dwoma flaszeczkami 2 złr. 15. cent., dla dzieci pudełko z dwoma flaszeczkami 1 złr. 15. cent.

Główny skład dla Lwowa znajduje się w aptece **A. Berlinera** dawniej Lanerego. 670 2—?

SZPRYCOWANIE (Z ROŚLINY MATIKO.)

PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYŻU

Nowy środek lekarski przygotowany z liści peruwiańskiego drzewa zwanego **Matiko**, jest niezawodnym przeciw wszelkiego gatunku **rzeżączkom i blenoragiom nawet uporczywym i zastarzałym.** Użycie tego lekarstwa nie pozostawia nigdy po sobie **zwężenia kanału**, ani **nabrzmienia kiszek**. Od chwili wynalezienia tego środka wielu lekarzy paryzkich uznali go za najlepszy i wprowadzili w ogólne użycie. **Szprycowanie**, które nie sprawia żadnego dolegliwego wrażenia używa się w pierwszych dniach ukazania się tej słabości. **Pigułki** zaś bierze się zwykle przeciw słabościom zadawnionym i chronicznym, którym ani użyciem kubeby, ani kopaiwy, ani szprycowaniem przygotowanym z pierwiastków metalicznych, zwykle niebezpiecznych, zaradzić nie było możności. Jednocześnie użycie obódwu tych środków działa na słabości tego rodzaju bardzo czynnie i szybko.

Cena 2 złr., za opakowanie 20 cnt.

Dostać można we Lwowie w aptece **ZYGMUNTA RUKERA** 519 18—21

Geometra, nadleśniczy fachowy, egzaminowany, taksator lasowy, przysięgły znawca serwitutowy, niwelator, organizator lasów, lustrator gospodarstwa lasowego i rolnego, najlepszemi świadectwami pierwszych obywateli kraju zaopatrzony, (wdowiec sam jeden) poszukuje dla siebie i dla swoich umiejętności odpowiedniego zatrudnienia, w kraju lub za granicą, bliższej wiadomości udzieli **Wny pan Jakób Sawczyński** we Lwowie pod l. 430¹/₄ przy ulicy Św. Jańskiej. 641 3—3

TADEUSZ UZIĘBŁO

we Lwowie,

otrzymał znaczny transport

płócien i stołowej bielizny

z najsławniejszej fabryki 678 3—3

Pp. Reymann i Spółki

w Freiwaldau koło Grefenbergu

i sprzedaje takowe po bardzo umiarkowanej cenie. Za czysto lniany towar i trwałość najmniej na lat 12 ręczy z własnego przekonania

- Próbki i cenniki rozsełają się na każde żądanie.

Znany z dewizy swojej

„MAŁY ZYSK".

HANDEL TOWARÓW

żelaznych i Norymberskich

A. CHRZANOWSKIEGO

we Lwowie na rogu ulicy i placu Halickiego pod l. 299, poleca swój wielki skład wyrobów żelaznych a mianowicie:

Pługi Zugmajera, wagi decymalne, żelazne osie do wozów, żelazo sztabowe, rozmaite łańcuchy, kuchnie angielskie, okucia do drzwi i okien w najnowszym guście, pomniki, krzyże żelazne trwale wyzłacane, sierpy angielskie, kosy, naczynia kuchenne, żelazne, blaszanne i miedziane, żelazka do prasowania, gontale, bretnale, narzędzia dla wszelkich rzemiosł, oraz wszelkie wyroby z mosiądzu stali lub żelaza. 644 5—6

Ces. król austr. uprzywil. w Ameryce i Anglii, pierwsza patentowana

Woda Anaterynowa do ust

J. G. Poppa, praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, (dawniej „Tuchlauben" Nr. 557) teraz Stadt, Bognergasse Nr. 2. naprzeciw Kasy oszczędności.

Cena flakoniku 1 złr. 40 cnt. Opakowanie 20 cnt.

Do nabycia we wszystkich aptekach w Wiedniu, również jak we wszystkich handlach pachnideł. Na prowincji w poniżej wymienionych składach.



C. k. wył. uprzyw. **Pasta do zębów**. Cena 1 zł. 22 c.

Masa do plombowania dziurawych zębów. Cena 2 zł. 10 c.

Roślinny proszek do zębów. Cena kartonika 63 cnt.

Że się moja Woda do ust od wielu lat okazała jako jeden z najszczególniejszych środków do zachowania tak zębów jako też i innych części ust, zostało potwierdzone znaczną ilością zaświadczeń ze strony wyższych i najwyższych stanów, również ze strony najszacowniejszych znakomitości lekarskich.

Woda Anaterynowa do ust że również na ostatniej wielkiej wystawie świata została wyszczególnioną, w Anglii król. patentem przed fałszowaniem zastrzeżoną, niemniej, że się i w Ameryce taką samą opieką i równą wziętością poszczycić może, dowiedzione zostało korespondencjami pierwszych dzienników monarchii; mogę przeto śmiało wstrzymać się od wszelkiego dalszego zachwalania.

Powyższe artykuły utrzymują.

we Lwowie apteka dawniej Millinga, teraz dr. chemii Tytusa Zarzyckiego p. Mikolascha apt, p. A. Berlinera apt, p. Ebenbergera apt., p. Gebhardta i Kleina wdowy, p. Bonifacego Stillera, p. Zygmunta Ruckera; **w Krakowie** p. Górecki, p. J. Jahn, p. L. Feintuch, p. E. Stockmar apt. i J. Bartl. 587 10—12

FILIA BANKU

ANGLO-AUSTRJACKIEGO

przyjmuje **wkładki pieniężne** do oprocentowania w godzinach kasowych od 9—1 rano i od 3—5 po południu, wydając na takowe

ASYGNATY KASOWE

opiewające na

złr. 100, 500, 1000, 5000

609 4—?

Asygnaty procentują się: **przy spłacie na okaz (à vue payable)** . . . . **4** od sta

„ **dwudniowem wypowiedzeniu** . . . **4½** „ „

„ **ośmiodniowem** „ . . . **5** „ „

Powyższe asygnaty filii przyjmuje tudzież kasa główna banku anglo-austrjackiego we Wiedniu za dwudniowem wypowiedzeniem do wypłaty.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera.